

Danuta Uryga

*Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej*

## ULEGŁOŚĆ OŚWIATY. MICHELA HOUELLEBECQA WIZJA EUROPEJSKIEJ PRZYSZŁOŚCI

Język polski należy do tych nielicznych, które kształcenie i wychowanie instytucjonalne określają terminem silnie związanym z konkretnym momentem rozwoju naszej cywilizacji, jakim był wiek XVIII i nurtem intelektualnym, jakim było Oświecenie. „Oświata” to źródło metaforycznego „światła”, wyzwalającego z mroku niewiedzy i przesądu, prowadzącego ku dojrzałości, oznaczającej – według najbardziej chyba znanej Kantowskiej frazy – zdolność człowieka do posługiwania się własnym rozumem bez obcego kierownictwa. Narzędziem tak rozumianego oświecenia jest, rzecz jasna, ogólnodostępna, koedukacyjna, świecka szkoła publiczna, wychowująca rozumnych i odpowiedzialnych obywateli. Te cokolwiek nadwerżone upływem czasu pewniki, znajdują coraz mniej wiernych wyznawców, nawet w gronie pedagogów – środowisku, szczególnie długo i głęboko przejętym oświeceniową misją. Nie posiadamy też obecnie nawet wątplęgo złudzenia, które żywili nasi dziadkowie i rodzice, że oświata pozostaje poza obrębem skomplikowanej i bezwzględnej gry partyjnej, w jaką przeobraziła się w ciągu ostatniego półwiecza demokracja liberalna. Szkolnictwo jest zarówno obiektem jak i narzędziem walki politycznej – podobnie jak administracja publiczna czy media. Łatwo też może stracić dobrze nam znany oświeceniowy profil.

Najnowsza powieść Michela Houellebecqa zatytułowana *Uległość* (2015) ma charakter *political fiction*, co z pewnością zaskoczyło wiernych czytelników francuskiego pisarza, którego twórczość skupiała się do tej pory na ciemnych stronach kondycji współczesnego człowieka. Przypomnijmy, że *Uległość* stała się bestsellerem początku 2015 roku w krajach Europy Zachodniej, a jej popularność wzmogła seria zamachów terrorystycznych, zapoczątkowanych w Paryżu atakiem na redakcję satyrycznego tygodnika „Charlie Hebdo”<sup>1</sup>. Zbieżność ukazania się *Uległości* i zamachów islamskich terrorystów w zasadzie zaszkodziła odbiorowi powieści. W huraganie emocji, jakimi targana była opinia publiczna w wielu krajach, mniej uwagi poświęcono literackiej stronie powieści, co stanowisku autora – czy jest on „biczem” na islam w imię obrony wartości europejskiej kultury, do których należy wolność słowa („*Je suis Charlie*” zdaje się, że jest ostatnim hasłem o oświeceniowych korzeniach tak szeroko podjętym przez europejskie społeczeństwa), cynicznym islamofobem prowokującym akty

<sup>1</sup> W numerze, który ukazał się w dniu pierwszego z serii styczniowych zamachów, na okładce widniała karykatura M. Houellebecqa.

przemocy, czy też zrezygnowanym, ale szczerym rzecznikiem zmiany społeczno-kulturowej, która nadciąga do Europy z terenu krajów Bliskiego Wschodu i Afryki. Ta ostatnia możliwość wydawała się wtedy najmniej prawdopodobna – jeszcze w roku 2001 Houellebecq wygłosił wszak opinię na temat islamu jako „najgłupszej religii świata” (Sénécal, 2001)<sup>2</sup>.

Michel Houellebecq tworzy w swojej powieści świat nieodległej przyszłości. W roku 2022 Francja staje się krajem muzułmańskim, a konwersja ta nie następuje w wyniku przemocy, ale na drodze dobrze nam znanego, demokratycznego procesu wyborczego. Jak to możliwe? Środowiska muzułmanów europejskich zyskały historyczną szansę – osobę wybitnego wizjonera-polityka, Mohammeda Ben Abbasa, który dzięki zaskakującej koalicji z socjalistami<sup>3</sup>, pokonał w wyborach prezydenckich jak najbardziej realną postać francuskiej polityki, obecną przywódczynię Frontu Narodowego – Marine Le Pen. Nowy prezydent Francji posiada określoną wizję przyszłości tego kraju i nie tylko – jego dalekosiężnym celem jest powstanie nowej Unii Europejskiej, sięgającej aż po afrykańskie kraje basenu Morza Śródziemnego, której spoiwem byłby islam i jego wizja życia społecznego. Cel nieosiągalny? Nie, jeśli do jego realizacji wykorzystana zostanie oświata.

Jesteśmy przyzwyczajeni do instrumentalnego traktowania edukacji, co więcej – nie dziwi nas, że jest to temat podejmowany przez nieszczerze zatroskanych polityków, unikających mówienia na temat spraw *naprawdę* ważnych. Co najwyżej uśmiechamy się krzywo, gdy Kevin Spacey – odtwórca głównego bohatera popularnego amerykańskiego serialu *House of Cards*<sup>4</sup>, uzasadnia wybór edukacji jako priorytetu swojego programu wyborczego tymi słowami: „imigracja budzi kontrowersje, podatki są mało seksowne, a za dziećmi łatwo się schować”<sup>5</sup>. Tymczasem w powieści Michela Houellebecqa oświata staje się narzędziem, ale narzędziem *naprawdę* ważnym.

Zamysł nowego rządu przedstawia jeden z bohaterów powieści: „Bractwo Muzułmańskie [to nazwa zwycięskiego ugrupowania, z której wywodzi się prezydent kraju – D.U.] to dość szczególna partia, mająca obojętny stosunek do wielu zagadnień politycznych – przede wszystkim nie uważa gospodarki za sprawę najważniejszą. Dla nich kluczowe elementy to demografia i szkolnictwo; wygra ta grupa ludności, która ma najwyższą rozrodczość i potrafi przekazywać swoje wartości. Ich zdaniem, sprawa jest prosta: gospodarka, nawet geopolityka, to zwykle mydlenie oczu, a przyszłością zawładnie ten, kto sprawuje kontrolę nad dziećmi. Koniec, kropka. Tak więc jedyny punkt, na którym im naprawdę zależy, to edukacja” (Houellebecq, 2015, s. 81-82).

Nie jest to, dodajmy, system oświaty, jaki znamy obecnie, ale model edukacji wyjęty prosto z czarnego snu pedagoga wyznającego niemodny mit nowoczesności.

Przedstawione w powieści zmiany we francuskiej polityce edukacyjnej przeprowadzono zdecydowanie, ale stopniowo. Pierwszym krokiem było obniżenie górnej

---

<sup>2</sup> Wypowiedź pisarza wywołała pozwy sądowe i proces zakończony jego wygraną (atheisme.org, 2001).

<sup>3</sup> Autor powieści nie fantazjuje przesadnie – w ostatnich wyborach prezydenckich na F. Hollanda (Parti Socialiste) głosowało 93% muzułmanów biorących udział w wyborach. Za: Czech-Włodarczyk, 2013, s. 245.

<sup>4</sup> Serial powstał na podstawie powieści Michaela Dobbsa, autorem scenariusza jest Beau Willimon; początek jego emisji miał miejsce w 2013 roku na stronie internetowej platformy Netflix.

<sup>5</sup> Tłumaczenie własne.

granicy obowiązku szkolnego (do 11 roku życia) i drastycznie zmniejszenie środków budżetowych przeznaczonych na szkolnictwo publiczne. Jednocześnie, zaczęły powstawać prywatne szkoły wyznaniowe, zarówno podstawowe jak i średnie obu poziomów (*collège* i *lycée*), hojnie dotowane przez darczyńców z Zatoki Perskiej. Spodziewano się, że w krótkim czasie szkoły publiczne stracą na jakości, a „każdy rodzic dbający o przyszłość swoich dzieci będzie je zapisywał do szkół muzułmańskich” (tamże, s. 83). Te zaś odrzuciły koedukację i ograniczyły – na średnim szczeblu – dostępność dla dziewcząt, z których większość „powinna po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuować naukę w szkołach gospodarstwa domowego i jak najszybciej wychodzić za mąż” (tamże, s. 82). Nietrudno się domyślić, że program nauczania został w tej grupie szkół dostosowany do reguł koranicznych, stołówki szkolne miały odtąd działać zgodnie z nakazami religijnymi *halal*, naukę w ciągu dnia przerywano pięciokrotnie na modlitwę, a od nauczycieli wymagano jak najszybszej konwersji na islam. Tym samym świecka szkoła francuska, która wydawała się niewzruszonym filarem republikańskiej budowli, została – w literackim świecie Houellebecqa – niemal w mgnieniu oka zastąpiona szkołą wyznaniową.

Zmiany dotknęły zresztą nie tylko szkolnictwa podstawowego i średniego. Wszyscy dotychczasowi pracownicy Sorbony, w tym również bohater powieści – profesor literatury francuskiej, otrzymali wypowiedzenia. Niezadowolone akademików zostało jednak szybko złagodzone informacją o wysokich odprawach i emeryturach, jednocześnie zaś toczone były z nimi indywidualne rozmowy, dotyczące ewentualnego powrotu na uczelnię. Nietrudno się domyśleć, że w tym przypadku warunkiem było również przyjęcie islamu (nowy rektor Sorbony to jednocześnie autor popularnego opracowania zachęcającego do konwersji), a oferty powrotu do pracy akademickiej proponowano wyłącznie mężczyznom, kusząc ich nie tylko wysokimi pensjami i stosunkowo dużą swobodą naukowych poszukiwań, ale również obietnicą dbałości uczelni o jakość ich życia prywatnego (aranżowanie małżeństw ze studentkami).

Ta gruntowna przemiana francuskiej oświaty nie spotkała się początkowo z entuzjazmem, jednak protestujący, wśród których znaleźli się głównie nauczyciele szkół podstawowych i średnich, byli nieliczni. Ważniejsze okazały się inne, atrakcyjne społecznie przedsięwzięcia nowego rządu – środki budżetowe zaoszczędzone na szkolnictwie publicznym przeznaczono na świadczenia rodzinne, uzależnione od całkowitego zaprzestania pracy zawodowej przez kobiety, co z kolei spowodowało gwałtowny spadek bezrobocia. „Wszystkie te reformy miały na celu «przywrócenie rodzinie jak podstawowej komórce społecznej, jej dawnego miejsca i godności» – jak zgodnie oświadczyli nowy prezydent republiki i jego premier” (tamże, s. 193). Nie przypadkiem deklaracja ta brzmi jakby wygłosił ją lider skrajnej prawicy chrześcijańskiej. Islamski prezydent od początku swojej aktywności politycznej akcentował bowiem swoją wspólnotę wartości pomiędzy muzułmanami a konserwatywnymi kręgami chrześcijan. W trakcie kampanii wyborczej przywoływał m.in. myśl polityczną znanego pisarza katolickiego G. K. Chestertona i jego koncepcję dystrybucyzmu, która za podstawę powodzenia ekonomicznego uznawała przedsiębiorstwo rodzinne o rolniczym lub rzemieślniczym profilu. Koalicja z socjalistami była zatem raczej krokiem taktycznym, za którym miał pójść znacznie głębszy sojusz z chrześcijańską prawicą.

Opowieść Houellebecqa kończy się w momencie, kiedy zmiany we Francji nabierają dopiero rozpędu. Autor nie sugeruje, jak potoczą się dalej ich losy, ale znaczący jest powieściowy fakt, że bohater *Uległości* decyduje się ostatecznie na przyłączenie

się do zwolenników nowego porządku społecznego – planuje przyjęcie islamu i powrót do pracy akademickiej. Dla polskiego czytelnika ta szybka akceptacja może się wydać zaskakująca i nieprawdopodobna, jednak wizja autora, przynajmniej w części dotyczącej obszaru oświaty, jest dobrze przemyślana i stworzona z dużym wyczuciem realiów społeczno-politycznych. Rozważmy kilka elementów francuskiej polityki oświatowej i potraktujmy je jak argumenty, że *Uległość* nie musi być traktowana jedynie jako literacka fantazja.

\*

Spór pomiędzy zwolennikami wyznaniowego i świeckiego modelu oświaty nie jest we Francji niczym nowym – do połowy XIX wieku przewagę w nim miał Kościół katolicki, pod którego zarządem pozostawała większość placówek oświatowych. W trakcie kolejnych stu lat wyraźną przewagę uzyskał model świecki, ale prywatne szkoły katolickie, szczególnie średnie, stały się istotnym elementem francuskiego systemu oświaty. „W XX w. konkurencja pomiędzy szkolnictwem prywatnym wyznaniowym a państwowym zaczęła się nasilać. Przyjmowała ona coraz bardziej agresywną formę, w której obie strony nie przebierały w środkach wyrazu swojego niezadowolenia względem usług oferowanych przez drugą stronę” – pisze na ten temat Celina Czech-Włodarczyk (2013, s. 241). Unormowanie sytuacji nastąpiło w latach 60. XX w., dzięki objęciu finansowaniem budżetowym pensji nauczycieli szkół katolickich, co oznaczało przyjęcie przez te szkoły państwowych wymogów programowych. Szkoły katolickie stały się miejscem „drugiej szansy” dla uczniów ponoszących porażki w szkolnictwie publicznym, również tych o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Próba zniesienia finansowania szkolnictwa prywatnego z budżetu państwa, jaką podjął w 1984 r. minister edukacji w rządzie F. Mitterranda, spotkała się z silnym oporem społecznym (Czech-Włodarczyk, 2013, s. 242). Czy zatem byłoby wielkim zaskoczeniem, gdyby odpowiednio dofinansowane wyznaniowe szkoły prywatne zdominowały, a stopniowo wyparły szkoły publiczne? Ich obecność we francuskim krajobrazie oświatowym jest mocno ugruntowana historycznie i, jak dotąd, odpowiada potrzebom społecznym. Rzecz jasna, według wizji Houellebecq, nie byłyby to już wyłącznie szkoły katolickie, ale przy zachowaniu pewnych koncesji na rzecz Kościoła katolickiego, taki projekt miałby – w mojej ocenie – szanse powodzenia.

Możliwość ta zdaje się tym bardziej realna, że obecny francuski system oświaty jest silnie scentralizowany, co umożliwia sprawowanie ścisłej kontroli nad szkolnictwem każdego rządu, niezależnie od jego politycznej afiliacji: „Podejmowanie decyzji dotyczących jakiegokolwiek aspektu z zakresu prawa oświatowego, wydawania dyplomów czy zarządzania należy do władz centralnych (parlamentu i rządu). Większa część budżetu jest także planowana i przydzielana na szczeblu centralnym. Proces zatrudniania nauczycieli i personelu pomocniczego jest regulowany odgórnie i większość osób pracujących w sektorze oświaty ma status urzędników państwowych” (tamże, s. 245).

Gdyby więc opór zwolenników szkolnictwa świeckiego został odpowiednio umiejętnie przełamany, choćby na drodze wskazanej przez Houellebecq (wyższe świadczenia socjalne, likwidacja bezrobocia), rząd z pewnością nie napotkałby w swoich działaniach poważnych przeszkód natury formalno-prawnej i organizacyjnej.

Może jednak obrońcy szkoły świeckiej zdecydowałoby się na walkę z nowymi religijnymi porządkami ze względu na przywiązanie do idei równości i braterstwa? Gdyby tak się stało, musiałyby to być osoby słabo zorientowane w realiach francuskiego szkolnictwa, które – zdaniem badaczy oświaty – wzmacnia nierówności społeczne na drodze coraz wcześniejszych niejawnych segregacji i selekcji edukacyjnych (Cylkowska-Nowak, 2003, s. 160), przy czym kryterium tych selekcji jest zarówno status społeczno-ekonomiczny, jak i płeć uczniów (Kopciewicz, 2003, s. 360). Świadomość takiego stanu rzeczy jest zresztą dość powszechna we francuskim społeczeństwie, co wykazują wyniki badań ankietowych sprzed kilku lat<sup>6</sup>: „większość Francuzów odnosi wrażenie, iż system nauczania we Francji działa źle (twierdzi tak 60 proc. badanych), i kwestionuje twierdzenie jakoby szkoła publiczna dbała o podstawowe wartości, które miały być jej misją, czyli równość szans i promocję społeczną. Według ankietowanych (60 proc. badanych) szkolnictwo publicznie nie gwarantuje równego startu wszystkim uczniom, dokonując selekcji już na etapie szkoły podstawowej. (...) respondenci (56 proc.) uważają, że system szkolny pogłębia nierówności społeczne i klasowe we Francji” (Czech-Włodarczyk, 2013, s. 262).

W powieści Houellebecq, zróżnicowanie ścieżek edukacyjnych, zwłaszcza pod względem płci, jest oczywiście bardziej radykalne, jednak nie warto się ludzić, że w nowej sytuacji politycznej znajdzie się wielu obrońców mocno spłowiałego republikańskiego mitu<sup>7</sup>.

Trzeba wreszcie dodać, że nierówności edukacyjne we Francji od lat dotyczyły w największym stopniu środowisk imigranckich, w których dzieci i młodzież nie zdobywają wystarczających kompetencji językowych, aby kształcić się w szkołach publicznych, a jeśli się już w nich znajdują – spotyka ich odrzucenie przez rówieśników i dystans ze strony nauczycieli (Grzybowski, 2003, s. 109-110). Choć nic nie wskazuje, by Houellebecq interesowały szczególnie zagadnienia związane z integracją dzieci pochodzących z rodzin muzułmańskich imigrantów, z pewnością jest on świadomy – jak reszta Francji – wagi zagrożeń wynikających z niepowodzenia tego projektu. Jego powieściowa propozycja zmian w systemie oświaty, niejako przy okazji, rozwiązuje również ten problem. To nie francuska szkoła publiczna – elitarystyczna, selekcyjująca według europejskiego kodu kulturowego i wroga wobec oznak kultu religijnego – ma stawiać warunki muzułmańskim uczniom. To ich wiara, obyczaje i stosunek do edukacji staną się wzorem, do którego szkoła będzie musiała się dostosować. Trzeba przyznać, że to świetny społeczno-kulturowy zwrot akcji, dokonany przez Houellebecq z użyciem zaniedbanej idei egalitaryzmu.

Podsumujmy zatem – nową francuską szkołę, według wizji ukazanej w powieści, cechuje rezygnacja z pluralizmu światopoglądowego, skrajna homogenizacja kulturowa i silne modelowanie karier szkolnych (a co za tym idzie – społeczno-zawodowych) z użyciem kryterium płciowego. Wydaje się, że wszystko to, niestety, to przy-

---

<sup>6</sup> Badania zrealizowano na zlecenie Ipsos/Logica Business Consulting przez magazyn „L’Histoire”, a ich wyniki opublikowano w roku 2011. Za: Czech-Włodarczyk, 2013, s. 262.

<sup>7</sup> Trzeba jednak dodać, że nie jest to przypadłość typowo francuska, o czym świadczą analizy nierówności edukacyjnych prowadzone przez H. Domańskiego: „Kraje europejskie wyróżniają się pod względem zaawansowania procesów modernizacji, a jednak tylko w kilku z nich nastąpił znaczący spadek nierówności w dostępie do wykształcenia w długim okresie. Okazuje się, że mimo postępującego wszędzie wzrostu liczby osób kontynuujących naukę mechanizmy dziedziczenia nierówności edukacyjnych są stosunkowo trwałym ogniwem struktury społecznej” (Domański, 2009, s. 60).

padłości powiązane w jakiś sposób z obecnym kształtem francuskiego szkolnictwa publicznego, choć ukazane w powiększeniu i deformacji „krzywego zwierciadła”. Bohaterowie powieści mogliby zatem odpowiedzieć na ewentualne zarzuty – „nie robimy niczego znacząco nowego, w tym równaniu zmieniamy tylko znaki”.

\*

Wszystkim wiernym czytelnikom Houellebecq, którzy chcieliby widzieć w przedstawionym przez niego obrazie przyszłości francuskiej oświaty jedynie ekstrawagancki eksperyment myślowy, chcę uzmysłwić, że sam autor traktuje swoją wizję całkiem poważnie i dostrzega jej liczne walory, wykraczające poza obszar edukacji czy wąsko rozumianej polityki. W jego przekonaniu, jeśli dawna Europa miała w swojej historii moment autentycznej świetności, to nie był nim z pewnością „wiek świateł”, ale epoka chrześcijańskiego średniowiecza. „Mój pomysł był na początku zupełnie inny” – ujawnia Houellebecq w wywiadzie. „Powieść nie miała się nazywać *Uległość*, ale *Nawrócenie*. I w oryginalnej wersji narrator również się nawraca, ale na katolicyzm”. Ponieważ jednak duch chrześcijaństwa dawno już opuścił francuskie świątynie, czas zwrócić się ku nowemu źródłu inspiracji, jakim jest islam. „Na poziomie tego, co zwykle określamy mianem wartości, muzułmanie mają więcej wspólnego ze skrajną prawicą niż z lewicą. Bardziej gruntowna różnica ma miejsce między muzułmaninem i ateistą niż między muzułmaninem i katolikiem. To dla mnie oczywiste” – mówi Houellebecq (Bourmeau, 2015) i trudno się z nim nie zgodzić.

Co takiego może dać Europie odnowienie religijnej żarliwości? Houellebecq, pisarz znany z przygnębiających opisów życia współczesnego społeczeństwa, w którym od egoizmu jednostek większa jest tylko ich samotność i cierpienie, zdaje się wierzyć, że nowe religijne normy i praktyki zniweczą egzystencjalne lęki, pozwolą na afirmację świata i takie jego uporządkowanie, aby zaspokojone były podstawowe potrzeby człowieka – zarówno te dotyczące sfery fizycznej, jak i emocjonalnej. Odnowiona patriarchalna rodzina jest, w tej perspektywie, nadzieją na odzyskanie gwarancji bezpieczeństwa i poczucia wspólnoty, które zniszczyła nowoczesność, a wraz z nimi, jakże ważne dla autora, radości codziennego dnia – domową kuchnię i dostępność seksualną kobiet. Nowa szkoła jest zaś niezbędnym narzędziem szybkiego zakorzenienia religijnych wartości i obyczajów.

Wygląda więc na to, że autor przeszedł osobistą metamorfozę i z czołowego europejskiego malkontenta i „pornografa” przeobraził się w promotora tradycjonalizmu. A może Houellebecq wykorzystuje warsztat literacki, żeby ukryć swoją, dajmy na to, satyryczną intencję? Może ten – jak go określiła Agata Bielik-Robson – „uparty realista odmawiający nam wszelkiego pocieszenia w formie sentymentalnych domestykacji” (Bielik-Robson, 2008, s. 195), chce wywołać w nas kolejny raz niepokój i protest? Chciałabym wierzyć, że Houellebecq z tych powodów ukazuje swojego bohatera wpatrzonego „z rozdziawioną gębą” (Houellebecq, 2015, s. 280) w obietnicę konserwatywnego rajy na europejskiej ziemi. Niestety moje obawy są silniejsze niż nadzieje – głos narratora *Uległości* to głos samego Houellebecq uwiedzionego perspektywą konsumpcji świeżej bakławy podawanej przez nastoletnią „Mariankę” w hidżabie – przykładnie wytrenowaną do spraw kuchni i alkowy absolwentkę sześcioklasowej szkoły wyznaniowej.

\*

Czy fakt, że ważny europejski literat tworzy fikcję polityczną z wyraźnym wątkiem edukacyjnym powinien zaprzętać głowę pedagogom? Jeśli zgodzić się, że literatura to – za Josephem Conradem – „indywidualny wysiłek oddania najwyższej sprawiedliwości widzialnemu światu przez wydobyć na światło prawdy, różnorodnej i jedynej, jaka kryje się pod powierzchnią wszelkich zjawisk” (Conrad, 1958, s. 361), to wypada stwierdzić, że wizja autora *Uległości* wymaga co najmniej zastanowienia. Po ćwierćwieczu, które upłynęło w polskiej myśli pedagogicznej pod znakiem (koniecznej i płodnej) recepcji XX-wiecznej krytyki nowoczesności, nadchodzi prawdopodobnie czas rozstrzygnięć co do dalszych losów szkolnictwa i jego z gruntu „modernistycznego” kształtu. Wiadomo już, że wizja szkoły publicznej – emancypującej, egalitarnej i wspierającej demokratyczną wspólnotę, nigdy nie została w pełni zrealizowana, co budzi wątpliwości co do jej słuszności. Biorąc zaś pod uwagę prawicowy zwrot w politycznym kursie części krajów europejskich, podobna w charakterze (choć zapewne nie w detalach), zmiana, o jakiej pisze Houellebecq, może stać się niebawem realnym projektem edukacyjnym w innych krajach – również w naszym. Lekkomyślne porzucenie wizji szkoły autentycznie publicznej, czy też – niepodjęcie wysiłku jej odnowy, grozi nam popadnięciem we wzory chętnie podsunięte przez ugrupowania polityczne, rynki, Kościoły lub, po prostu, przez zbieg okoliczności.

## Literatura

- atheisme.org (2001): *L'écrivain Michel Houellebecq contre l'islam*. <http://atheisme.org/houellebecq.html> (otwarto: 10.01.2015)
- Bielik-Robson A. (2008): *Houellebecq albo skarga seksualnego proletariusa*. W: *Romantyzm, niedokończony projekt. Eseje*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków
- Bourmeau S. (2015): *Scare Tactics: Michel Houellebecq Defends His Controversial New Book*. W: "The Paris Review" 2015.01.02. <http://www.theparisreview.org/blog/2015/01/02/scare-tactics-michel-houellebecq-on-his-new-book> (otwarto: 10.01.2016)
- Conrad J. (1958): *O literaturze*. „Znak”, nr 46
- Cylkowska-Nowak M. (2003): *Selekcyjna funkcja szkolnictwa podstawowego i średniego we Francji*. W: T. Gmerek (red.): *Edukacja i stratyfikacja społeczna*. Wolumin, Poznań
- Czech-Włodarczyk C. (2013): *System edukacji we Francji*. W: E. Potulicka, D. Hildebrandt-Wypych, C. Czech-Włodarczyk: *Systemy edukacji w krajach europejskich*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków
- Domański H. (2009): *Społeczeństwa europejskie. Stratyfikacja i systemy wartości*. Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa
- Grzybowski P. (2003): *Jeszcze Nasi czy już Obcy? – problem przekazu kulturowego w rodzinach imigrantów we Francji*. W: J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska (red.): *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Społeczno-kulturowe wymiary przekazu*. T. II. Trans Humana, Białystok
- Houellebecq M. (2015): *Uległość*. Wyd. WAB, Warszawa
- Kopciwicz L. (2003): *Dziewczęta i chłopcy w szkole – zmiany w perspektywie badań zagadnienia nierówności płci we francuskiej socjologii edukacji w latach 1970-2000*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Socjologia Wychowania”, z. 15 (360), Wyd. UMK, Toruń
- Sénécal D. (2001): „L'Express”. [http://www.lexpress.fr/culture/livre/michel-houellebecq\\_804761.html](http://www.lexpress.fr/culture/livre/michel-houellebecq_804761.html) (otwarto: 10.01.2016).

## **Uległość oświaty. Michela Houellebecq'a wizja europejskiej przyszłości**

Edukacja rzadko przyciąga uwagę współczesnych literatów. Tym bardziej interesująca powinna być dla pedagogów ostatnia powieść Michela Houellebecq'a *Uległość*. Przedstawiono w niej zaskakującą wizję przyszłości francuskiego systemu oświaty, w której świecki model szkolnictwa zostaje zastąpiony przez model wyznaniowy. Zdaniem autorki, wizja ta współgra z narastającym nurtem politycznego konserwatyzmu i wymaga od pedagogów przemyślenia wartości stojących za współczesnym szkolnictwem.

Słowa kluczowe: fikcja polityczna, Michel Houellebecq, francuski system oświaty

## **Submission of education. Michel Houellebecq's vision of European future**

Education rarely attracts the attention of contemporary writers. That's why educators should be particularly interested in Michel Houellebecq's latest novel, *Submission*. The book presents a surprising vision of the future of the French education system – replacing the current secular model of education by a religious one. In the opinion of the author of the article, Houellebecq's vision fits in with the rising tide of political conservatism. This requires a rethinking of the values standing behind contemporary education.

Key words: political fiction, Michel Houellebecq, French system of education